

Francja na wulkanie

Katownie w biurach policyjnych

Jak prowadzono śledztwo w sprawie Kagulardów?

Paryż, w grudniu.

ULGI — KTÓRYCH NIE BĘDZIE

Wszystkie ustawy, a co zatem idzie i ich projekty, które regulują pewne sprawy za pomocą tabel, tabel, cyfr, kategorii, grup i t. p., stanowią dla przeciętnego, tak zw. „szarego człowieka” zagadkę, której nigdy na ogół nie rozumie i której najczęściej nie stara się rozwiązać. Ale wszystkie te ustawy czy projekty mają jedną zasadniczą cechę wspólną i już zrozumiałą dla „szarego człowieka”.

I tak np. ogłoszony projekt rządowy co do podatku specjalnego, zgodny z tradycją pielęgnowaną przez wszystkie poprzedzające go projekty, określa nowe normy podatku specjalnego oraz ulgi odpowiedzialnych dla grup uposażonych pracowników państwowych.

W przykładzie wygląda to w sposób następujący:

Państwowe grupy uposażeniowe w administracji ogólnej, skarbie, szkolnictwie i t. p. przewidują w grupie X-ej 160 zł, w grupie IX-ej 210 zł, w grupie VIII-ej 260 zł, a natomiast ulgi w podatku specjalnym przewidziane są dla grup do 150 zł, do 200 zł i do 250 zł. Tak więc grupy rzeczywiste z grupami przewidzianymi w ulgach różnią się o 10 zł. i na skutek tej 10-złotowej różnicy pracownicy nie będą korzystali z ulg, które ustalone mają być dla najbliższej im grupy uposażeniowej.

Tradycja została dobrze zachowana, a nawet „szary człowiek” także wie o co chodzi w nowym projekcie.

S. I.

Na wiosnę roku bieżącego, zdemoralizowany folkfrontowa agitacją robotnik francuski, strajkował i awanturował się, opóźniając wykonanie wystawy i odstraszał najlepszych i najbogatszych turystów, którzy po angielskich uroczystościach koronacyjnych szeroka fala rozlała się po bardziej zwiedzenia godnych krajach starej Europy. Obecnie ze wspaniałego dzieła, wedle słów towarzysza premiera Bluma, mającego być wielkim zwycięstwem rządów Frontu Ludowego, pozostały jedynie rozsypujące się w oczach pod działaniem wiatru, deszczu, śniegu i mrozów pawilony, a jako trwały ślad, prócz olbrzymiego deficytu (średnio 6 milionów franków na każdy dzień trwania wystawy), wysoka brzoza kolumna pokoju na Placu Trocadero, bezwstydnie zakończona spleceniem ze sobą pięciornikowej gwiazdy żydowskiej i masonskiego trójkąta. Jakże wymowny symbol!

Wytrącony z normalnego trybu Paryż, wrócił do przedwstawowych stosunków i znów przez życie ekonomiczne Francji idzie demoralizująca fala strajków i gwałtów, przypominająca, że okres wewnętrznego wrzenia, rozpoczęty za premierostwa Lejbowego pod berłem: „Najwyższego Księcia Królewskiej Tajemnicy”, brata 33 stopnia, Kamila Chautemps, nie zanikł, jeno przycisnął

się nieco na czas pewien i znów wymownie daje znać o sobie.

TO NIE NA REKE

Ta nowa fala strajków bardzo jest nie na rękę braciom Blum-Chautemps, Chautemps — Blum. A nuż bowiem p. Dupont lub p. Durant czyli tak zwany Francuz przeciętny (François moyen) tak umiejętnie i w porę przerażony niesłychanymi rewelacjami na temat krwawych Kapturników (Kagulardów) dybiących na niewinny żywot III masonsko-żydowsko-komunistycznej republiki za pominięcia rewolucji z prawej strony i znów zacznie drzeć ze zgrozy na widok bardziej wyraźnych i coraz to widoczniejszych postępów tej z lewej. Tym bardziej, że mimo wysiłków towarzyszy, braci, ministrów: spraw wewnętrznych Maxa Dormoy i sprawiedliwości Wincentego Auriola, afera Kagulardów coraz bardziej wikała się i gmatwa, kompromitacja grożąca misternym jej tychezasowymi rezultatami śledczymi dysproporcja między dowynalaczem i aranzierem. Niesyt, a szumny i groźny rewelacjami folkfrontowej prasy i ministerialnych enuncjacji, razi nawet najbardziej otumanione czerwona frazeologią umysły, a metody badania stosowane względem zamieszanych w tę aferę, budzą najgorętszy protest i oburzenie.

ZNANE METODY

Metody te bowiem, dość znane i szeroko stosowane w niejednym państwie, stanowią nowość w nieoifcjalnej francuskiej procedurze karnej. Na większą chwałę rządu, mieniącego się być „strażnikiem instytucji i swobód republikańskich” trzeba garść ich wydobyc z licznych skarg, wniesionych przez obrońców oskarżonych i szepentować polskim czytelnikom. Zaczniemy od głównego oskarżonego, Dusseigneura. Przypomnijmy przede wszystkim, że jest to jeden z najwybitniejszych wodzów lotniczych Wielkiej Wojny.

Komendant eskadry, a później grupy, wstąpił się szaleńczymi za gonami, które w pojedynkę lub zbiorowo prowadził na tyły frontu, spadając, jak jastrząb, na nie spodziewające się niczego transporty wojskowe, parki artyleryjskie czy treny amunicyjne, niszcząc magazyny, tory kolejowe i mosty. W najcięższych dniach drugiej bitwy nad Marną, działalność jego i jego podkomendnych, ratowała niejednokrotnie armię francuską z najcięższych opresji, to też na obecnego więźnia i wroga republiki, posypał się pod koniec 1918 r. deszcz odznaczeń, a „Stary Tygrys” Clemenceau, osobiście mu zawiózł na front odznaki komandora Legii Honorowej. Obecnie Komandor i generał od miesiąca przebywa w więzieniu, do tej pory nie wiadomo o co właściwie oskarżony, a traktowany na równi ze zwykłymi złodziejami i bandytami. Badany był przez zwykłych policjantów po kilkanaście godzin na dobę, karmiony śledzią i pozbawiony przez czas badań nawet łyku wody. Zamknięto go w celi wilgotnej i nieopalonej. Zabrano mu sznurowadła, szelki i krawat, „by się nie powiesił”. Nie śmiano jednak zdjąć z szyi krawatu komandorskiego, włożonego niedługo ręką Clemenceau.

PANNA MAULER

Alzatka panna Mauler, była na wojnie jedynie skromną siostrą miłosierdzia. Od tysięcy Francu-

zek, pełniących podobne obowiązki, odróżniała ją chyba to tylko, że nie czekała na rannych w odległych od frontu szpitalach, ale nia pod gradem własnych i obcych kul. To też jest jedną z wielu kobiet odznaczonych za walczoność wojennymi krzyżami, zwykle męskie zdobyciami piersi. Aresztowana 17 listopada, umieszczona została razem z prostytutkami. Przez dwa dni i dwie noce nie dano jej jeść, pić i spać, nie pozwalając nawet zamknąć okna w nieopalonej celi. Badanie przeprowadzone do podobnym „przygotowaniu”, nie dało oczekiwanych rezultatów, więc rozwścieczeni policjanci rzucali się na pannę Mauler, bijąc ją i kopiąc, pluąc w twarz i drząc ubranie, grożąc śmiercią. Dopiero 14 grudnia w miesiąc prawie po aresztowaniu, bada ją po raz pierwszy sędzia śledczy. Jaką zbrodnię popełniła ta bohaterka siostra miłosierdzia? — zapyta zdumiony czytelnik. Żadna. Poprostu w mieszkaniu jej brata, właściciela antykwarni w Quartier Latin, znaleziono kilka rewolwerów. Sądzone, że sterroryzowana siostra obciąża brata jakimiś kompromitującymi zeznaniami. W podobny sposób przesłuchiwanie byli sekretarzem osobisty gen. Dusseigneura oraz inwalidzi wojenni, bracia Henryk i Eugeniusz Deloncle, a jeden z pierwszych aresztowa-

nych dotąd leży w szpitalu więziennym, po pierwszych policyjnych „przesłuchaniach”. Nie dziw nego, że gdy do władz sądowych wpłynęły pierwsze skargi poszkodowanych, gdy powtórzyła się prasa narodowa, posypały się protesty organizacji kombatanckich, interpelacje w Izbie Deputowanych. Zdumiony pan Dupont i pan Durant mniej entuzjastycznym wzrokiem spojrzeli na „obrońców” Republiki, obywatela brata Chautemps (Loza Les Demophiles w Tours) i towarzysza brata Bluma (Loza l'Action Socialiste). Dlatego prasa rządowa i brukowa przestały nagle pisać o „Kapturnikach” i zajęły się aferą Weidmana. I dlatego nie na rękę są obu braciom premierom świąteczne zaburzenia i strajki. A nuż przypomną one tysiącom obywateli Dupont i Durant męską odpowiedzialność gen. Dusseigneura na pytanie sędziego śledczego, dlaczego zorganizował, najzupełniej zresztą legalny, „Komitet akcji obrończej przeciw komunizmowi”?

„Okropny widok gwałtów rewolucyjnych w Hiszpanii, egzekucje, łupiestwa, świętokradztwa, rzezie w Barcelonie i Walencji nakazywały każdemu dobremu Francuzowi zorganizować się, by oszczędzić naszemu krajowi podobne krwawych doświadczeń. Śmierć nie chciała nas zabrać w latach 1914—1918, byliśmy więc gotowi ofiarować obecnie nasze życie, by złamać rewolucję.”

S. A. G.

KOLCE BEZ RÓŻ

NIENAWIŚĆ DO DROŹDZY

Podczas zbiórki na pomoc zimową p. komisarz prezydentem zmęczony się zmarł. Wstąpił na rozgrzewkę do cukierki i kazał sobie podać herbaty.

Kelner pyta: — Może ciastka dla p. prezydenta?

— Tak, ale broń Boże drożdżowe!

NA PROWINCJI

Pan aptekarz, organizator Ozonu w pewnym miasteczku, żali się:

— Nikogo nie mogę zwerbować.

— Dlaczego?

— Bo ludzie mnie pytają:

— Czy Ozon jest za bojkotem żydowskiego handlu, czy nie?

A ja skąd mogę wiedzieć? Pytają: — Czy Ozon popiera obecny rząd i bierze zań odpowiedzialność, czy nie? Bo ja wiem? Pytają: — Czy Ozon zwalcza kartele, czy je popiera? Nic w tej sprawie nie słyszałem. Pytają: — Czy Ozon pochwala mianorządy, czy nie? Niby skąd można wiedzieć. Pytają: — Czy Ozon weźmie się energicznie za komunistyczną lewicę? Niby nie widzieć tego... No to wszyscy mówią: — Eeee, to poco się zapi-sywać, jak nie nie wiadomo!

(Kol.)

Odgłosy prasowe

wywiadu o Stronnictwie Narodowym

Wywiad z działaczem narodowym na temat Stronnictwa Narodowego znalazł dość szeroki odzew w prasie. Tak więc „Czas” bledzi się nad rozwiązaniem następującej zagadki:

Czy młodzi endecy z „ABC” pragną swymi rewelacjami o Stronnictwie Narodowym atakować to stronnictwo czy też przeciwnie pobudzić je do aktywności i jednoczenia wszystkich elementów t. zw. narodowych nie wiadomo. Tymczasem notujemy ten głos „ABC”, jako symptom rozdźwięków między narodowcami, w szczególności między ich starszymi a młodszymi, tak licznie pleniącymi się grupami. Ot, po prostu, chcieliśmy poin-

formować naszych czytelników o rzeczywistym stanie rzeczy.

A „Robotnik” pisze:

To prawda. Ale to samo da się powiedzieć o ONR i jedynie dzięki swej młodości partia ta może jeszcze korzystać z kredytu ludzi naiwnych, lub bardzo jeszcze młodych.

Nasz program jest w każdym razie bardzo nowoczesny i bardziej rzeczywisty od wyznawanej przez „Robotnika” doktryny Mordechaja Marksa. Kto nie jest zadowolony z doktryny, znajdzie go z łatwością w naszych wydawnictwach.

Paradne stanowisko

pocziwego „Robotnika”

Na marginesie naszego artykułu o stosunkach z Czechosłowacją „Robotnik” pisze:

Paradne jest to „niestety”! Toż w razie zwycięstwa „narodowych” (fascystowskich) prądów w Czechosłowacji powstałby jeszcze jeden front antypolski. I z taką Czechosłowacją Polska miałaby się porozumieć?

Paradne stanowisko. Ale niech

się pocziwy „Robotnik” nie martwi. Oboz narodowy, który będzie w Polsce rządził, łatwo się porozumie z rządem narodowym w Czechosłowacji, o wiele łatwiej, niż z rządem obecnym. Niestety, na taki rząd w Czechosłowacji na razie się nie zanosi.

Kiedy może nastąpić zwolnienie ze względu na dobro służby?

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę urzędnika pocztowego, zwolnionego „ze względu na dobro służby”. Urzędnik ten uznał, że zwolnienie było nieprawidłowe i postanowienie swych władz zwierzchnich zaskarżył do N. T. A.

Ponieważ akta nie ujawniały, jakie okoliczności uzasadniły zwolnienie urzędnika, N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Równocześnie N. T. A. wyraził zdanie, że konieczność redukcji per-

sonelu w związku ze zmniejszającym się ruchem pocztowo-telegraficznym, jako niespodowodowana względami na osobę danego pracownika, nie stanowi okoliczności uzasadniającej zwolnienie „dla dobra służby”. Zwolnienie takie nastąpić może ze względów organizacyjnych, to znaczy, gdy wskutek zmian organizacji działów służby, nie ma możliwości dalszego zatrudnienia stałego pracownika, oraz ze względów kwalifikacyjnych, jeżeli okoliczności nie pozwalają pracownika tego zatrudniać na innym odpowiednim dla niego stanowisku.

Zjazd rektorów

w dniu 15 stycznia

Na dzień 15 stycznia zwołano do Warszawy naradę rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce.

Biuro lombardowe P. K. O.

W dniach 30 i 31 grudnia 1937 r. Biuro Pożyczek Lombardowych P. K. O. nie będzie załatwiała spraw związanych z udzielaniem pożyczek na zastaw papierów wartościowych, ich prolongatą i t. p.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa ghetta ławkowego dla żydów, oraz wystosowania odpowiedzi na list profesorów zagranicznych, którzy pozwolili sobie na wystosowanie „protestu” przeciwko wprowadzeniu ghetta w Polsce. W tej sprawie przeważa zdanie, że odpowiedź ta powinna być krótka i protestująca w kategoriach formy przeciwko wmieszaniu się cudzoziemców do spraw polskich.

Jak to było naprawdę?

„Nowy Kurier” prostuje

Za „Czasem” podaliśmy wiadomość o zsekwestrowaniu przez urząd skarbowy nieruchomości „Nowego Kuriera” w Poznaniu. W odpowiedzi pismo to zamieszcza następujące oświadczenie:

Czołowy organ obozu konserwatywnego „Czas” w sposób kłamliwy i urągający wszelkim pojęciom uczciwości handlowej zaatakował nasze wydawnictwo.

Bez wdawania się w rozstrząsanie

przyczyn i zakulisowych sprzeczności wystąpienia, jako jedynie właściwą odpowiedź skierowujemy sprawę do sądu.

Chcielibyśmy wiedzieć, jak to było naprawdę?

W GRUDZIADZU

zaprenumerować „ABC” można u p. Wawrzyńca Borowczyka ul. Mickiewicza 23.

PALTA L. CZAPIŃSKI

Warszawa.

ŻÓRAWIA 31,

♦ tel. 851 - 01 ♦

O równe szanse

Dziś żydzi są uprzywilejowani

Żydowski „Nowy Dziennik” strasznie boleje nad handlem żydowskim:

Podkreślaliśmy już wielokrotnie, że kupcy żydowscy w zupełności

nie obawiają się walki konkurencyjnej kupiectwa chrześcijańskiego. Owszem, walkę tę prowadzono w warunkach dżentelmenstwa i uczciwości, uważamy za jedną z głównych dzwigni postępu gospo-

darczego. Nie można wprawdzie w żadnym wypadku za uczciwość i dżentelmenstwo uważać korzystanie z interwencji władz państwowych czy nawet powoływanie się na różnice religijne, lub narodowościowe. Ale, ostatecznie, kupiectwo żydowskie zdołało się już i do tych zwyczajów przystosować, choć nigdy nie zrezygnujemy z walki przeciw nim. Na interwencję taniach kredytów, wielkich subwencji, ulg podatkowych, protekcji administracyjnej, błogosławieństwa z ambony i t. d. — wszystko przeznaczone dla kupca chrześcijańskiego, a przeciw kupcowi żydowskiemu — odpowiedział kupiec żydowski zdwojeniem gorliwości i pracowitości, włożeniem wysiłków nad przekonaniem konsumenta o niskiej cenie i lepszej jakości swego towaru, a wreszcie odpowiednim ściąganiem kosztów własnych do poziomu, umożliwiającego skuteczną konkurencję. Szanse konkurencyjne znów są równe. Ze to zrównanie nastąpiło już na poziomie niższym od dawnego, także bynajmniej nie wysokiego, to już sprawa inna.

Równe szanse. Ależ doskonałe. Równe szanse mamy jednak dopiero wtedy, jeśli kupiectwo polskie będzie korzystało z pełnego poparcia państwa polskiego, jak kupiectwo żydowskie korzysta z poparcia całego międzynarodowego żydostwa. Niestety, kupiectwo polskie takiego poparcia dziś jeszcze nie posiada i dlatego nie ma równych szans w walce z kupiectwem żydowskim, popieranym przez międzynarodową potęgę finansową żydostwa.

W POZNANIU

ODDZIAŁ „ABC”

mieści się przy ul. 27 Grudnia 2.

Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Opłatek bez udziału księży

Nastroje w gimnazjum dziśniejszym

Dzisiaj jest miastem oddzielnym od Rosji sowieckiej tylko szerokością rzeki Dźwiny. Z tej racji siedząca władz powiatu dziśniejskiego jest miasteczko Głębie, położone dalej w Polsce. W Dziśnie istnieje gimnazjum państwowe, którego dyrekcja widocznie zanadto odczuwa prąd idący z pobliskiego ZSRR. Na uroczystość „opłatka” urządzoną dla

uczniów gimnazjum tuż przed świętami Bożego Narodzenia nie zaproszono ani ks. prefekta, ani ks. proboszcza. Takli fakt widocznie odparowywania się „pedagogów” dziśnienkich od wpływów katolickich wywarł w tańszej społeczności najgorsze wrażenie i jest uważany jako symptomat nastrojów panujących w gimnazjum w Dziśnie (ms).